

## O TRUDNYM OBCHODZENIU SIĘ Z BOHATERAMI W NIEMCZECH

*Nieszczęśliwy jest kraj, który potrzebuje bohaterów* odrzekł główny bohater „Życia Galileusza” Bertolta Brechta na stwierdzenie swojego ucznia: *Nieszczęśliwy kraj, który nie ma bohaterów*<sup>1</sup>.

Galileusz musiał odwołać swoje teorie przed papieżem i rządzącymi, żeby uratować życie. Uświadomił sobie, że jego dowody naukowe o związku Słońca i Ziemi zachwiały zasadami wiary i przez to władzą Kościoła, a z nią władzą świecką. Gdyby Kościół przyznał Galileuszowi rację, okazałby omyłność. Galileusz wyrzekł się poglądów ze strachu przed torturami inkwizycji.

To, co na pierwszy rzut oka wydaje się być konfliktem między nauką a wiarą, jest w istocie krytyką hegemonistycznego rozszczenia władzy państwowej i idącej z tym w parze brakiem możliwości jej kontroli przez społeczeństwo. Tak rozumiana władza nie może być osłabiona przez wątplenie w jej doskonałość, na ołtarzu czego złożona zostaje także wiedza naukowa; w tej paraboli wiedza jest symbolem rozsądku i innowacyjności. Galileusz nie jest więc bohaterem, który chce wygrać za wszelką cenę. Przez Brechta został przedstawiony jako sybaryta, jego celem jest przeżycie.

Bertolt Brecht napisał „Życie Galileusza” w 1939 r. na emigracji, a w 1943 r. po raz pierwszy wystawił je w Szwajcarii. Zajmując jasne stanowisko, stał się rzecznikiem wielu, którzy po doświadczeniach narodowego socjalizmu w Niemczech byli sceptycznie nastawieni wobec nadmiernego heroizmu i widzieli w nim zagrożenie ponownej nacjonalizacji. Polityka reedukacji w Niemczech, odgórnie narzucony projekt edukacyjny angloamerykańskich aliantów, za pomocą którego chciano implementować podstawowe wartości demokracji

<sup>1</sup> B. Brecht, *Das Leben des Galilei*, Frankfurt am Main 1988.

w powojennych Niemczech, była początkowo mało skuteczna<sup>2</sup>. Nastawienie do państwa i politycznej kultury w RFN zmieniło się wraz z następną generacją, która stanęła skonsternowana wobec działań i bezczynności rodziców<sup>3</sup>. Demokracja oznaczała więc aktywowanie społeczeństwa obywatelskiego: obywatele powinni byli przejąć odpowiedzialność za politykę w kraju i nie pozostawiać jej wyłącznie instytucjom politycznym. Ważna tutaj była i jest możliwość krytyki, która z jednej strony musi zostać wyuczona, z drugiej zaś wymaga wolnej przestrzeni w społeczeństwie. Co prawda, ci *zaangażowani demokraci*<sup>4</sup> w RFN byli wielokrotnie samotnymi agitatorami, którzy nie znajdowali wsparcia w niemieckim społeczeństwie. To zmieniło się dopiero w latach 80. XX w. wraz z poszerzającym się uznaniem zbrodni nazistowskich.

Takie przyswojenie własnej historii przedstawia również sztuka „Życie Galileusza”. To literackie opracowanie biografii uczonego z XVII w. zostało wydane jako pierwszy tom *edition suhrkamp*, serii beletrystycznych publikacji kieszonkowych, ukazujących się w wydawnictwie Suhrkamp od 1963 r. Utwór Brechta znalazł się również w serii ZEIT-Schülerbibliothek (Biblioteki uczniów tygodnika „Die Zeit”), składającej się z 50 utworów, polecanych do zajęć lekcyjnych w latach 2003 i 2004 (wyboru dokonało jury składające się z dwóch uczniów, dwóch nauczycieli języka niemieckiego, dwóch pisarzy i dwóch redaktorów tygodnika „Die Zeit”).

To krótkie spojrzenie na jedną ze znanych w Niemczech i wielokrotnie omawianych na lekcjach książek pokazuje, że bohaterowie nie mają łatwo w kulturze politycznej Niemiec. Ocena tego, co uważamy za ważne i istotne dla współzycia społecznego oraz politycznego, jest uzależnione również od naszego pochodzenia, przynależności do pokolenia, a przy tym od aktualnych wydarzeń, które na nas wpływają. Przykładowo: jako autorka artykułu piszę z perspektywy osoby urodzonej w 1970 r. w Zachodnim Berlinie, którą ruch pacyfistyczny w latach 80. XX w., społeczna walka przeciwko rozciągającemu się na cały świat zbrojeniu atomowemu, ukształtowały politycznie. Moje nauczycielki i nauczyciele, jak również krąg przyjaciół rodziców, należeli do tzw. Pokolenia 68. Rozprawiło się ono krytycznie z niemiecką historią, przede wszystkim z narodowym

<sup>2</sup> Zob. W. Gagel, *Der lange Weg zur demokratischen Schulkultur. Politische Bildung in den fünfziger und sechziger Jahren*, „Aus Politik und Zeitgeschichte” 2002, nr 45, s. 6–16.

<sup>3</sup> Również w NRD rozszerzył się konflikt pokoleniowy i silniejsza refleksja własnej roli w państwie. Jednak oceniona jest ona inaczej na podstawie wszechobecnego antyfaszystowskiego fundamentalnego mitu w warunkach państwa socjalistycznego i może być porównana przede wszystkim w swoich motywacjach i historyczno-politycznych odniesieniach.

<sup>4</sup> C. Fröhlich, M. Kohlstruck (Hrsg.), *Engagierte Demokraten. Vergangenheitspolitik in kritischer Absicht*, Münster 1999.

socjalizmem i przez to stało w ostrej opozycji do pokolenia wojennego. W szkole poszukiwanie śladów narodowego socjalizmu w moim mieście należało do rozumianego politycznie zaangażowania, podobnie jak wizyty w miejscach pamięci w Niemczech i Polsce oraz rozmowy z byłymi prześladowanymi.

Stąd należę do pokolenia, które silnie jest naznaczone skutkami narodowego socjalizmu, które jednak równocześnie dobrze odnajdywało się w Europie, z biegiem lat coraz bardziej otwartej. Dla mojego pokolenia podróże i doświadczenia zagraniczne stały się oczywistością. Przy tym wzrosła konfrontacja z antyniemieckimi stereotypami w innych krajach, które z perspektywy przeszłości Niemiec, wydawały się zrozumiałe dla mojego pokolenia. Dokładnie w tej wrażliwości wobec własnej historii leży przyczyna, dlaczego takie słowa, jak duma lub patriotyzm używane były rzadziej, zaś nacjonalizm w dużej mierze został odrzucony na rzecz równoprawnej Europy.

Ten konsensus w obchodzeniu się z historią, który, jak się wydaje, podzielił ludzi w Niemczech, dziś pojawia w całej Europie w ramach ponownej nacjonalizacji, co potwierdza sukces prawicowej i ksenofobicznej partii AfD (Alternative für Deutschland – Alternatywa dla Niemiec)<sup>5</sup>. W odrzuceniu wszelkiej odpowiedzialności dzisiejszego pokolenia i w żądaniu definitywnego skończenia zajmowaniem się przeszłością wydaje się partia AfD trafiać w czuły punkt, który zauważalny jest w Europie: pragnienie siły i prawdziwej dumy z własnego kraju. To idzie w parze – nie tylko w Niemczech – z poszukiwaniem osoby, z którą można się identyfikować, która zostanie wystylizowana na bohatera.

### **Kim jest bohater?**

Brockhaus, najpełniejszy leksykon uniwersalny w Niemczech, definiuje bohatera jako *kogoś, kto nieustraszenie i z odwagą oddaje się trudnemu zadaniu lub spełnia nadzwyczajny, godny podziwu uczynek*<sup>6</sup>.

Te czyny są w istocie zwycięstwem dobra nad złem, one nadawały w czasach epepei kierunek i system wartości. Od czasu założenia państw narodowych

<sup>5</sup> Zob. M. Wildt, *Volk, Volksgemeinschaft*, AFD, München 2017.

<sup>6</sup> Brockhaus, Held (allgemein), <http://brockhaus-1de-1751860603.erf.sbb.spk-berlin.de/ecs/enzy/article/held-allgemein> [dostęp: 11.02.2018].

bohater stoi w służbie identyfikacji narodowej; powinien służyć jako wzór i przez to zwielokrotnić narodową sławę. Najczęściej jest rodzaju męskiego, jest mądry i potrafi wyteńczyć siły dla czynienia dobra. Tym wzrusza postać klasycznego bohatera z czasów pojedynków jeden na jednego, znajduje jednak odpowiednik także w późniejszych czasach, w których protagoniści są lepiej wyposażeni technicznie.

W literaturoznawstwie pojęcie bohatera określa główną postać lub inną osobę występującą w utworze literackim. Jest ono jednak wolne od ściśle zdefiniowanych cech; to określenie wskazuje tylko jej pozycję w utworze literackim<sup>7</sup>. To pojęcie z literaturoznawstwa rzadko jest używane w języku codziennym. W ogólnym rozumieniu kojarzy się bohatera najczęściej z protagonistą, który zwycięża lub heroicznie umiera w imię dobra.

Podłożem takiego obrazu jest z pewnością epepeja, która jako dworski gatunek literacki miała służyć rozrywce, ale równocześnie też jako spis cnót<sup>8</sup>. Opowiadane czyny bohaterskie podążały za ustaloną strukturą. Zawierały zadanie, przygodę, kryzys, zwycięstwo, jak również awans społeczny protagonisty. Równocześnie wygląd zewnętrzny wyrażał wnętrze – wszyscy bohaterowie byli piękni. Bohater miał być wzorcem zachowania, chociaż oczywiście nie oczekiwano, iż wszyscy mężczyźni pójdą „zabić smoka, żeby zdobyć kobiety”. Co więcej z pomocą tej literatury przekazywano kanon obyczajów, motywów literackich, jak również wartości<sup>9</sup>.

Podobną klasyfikację dobra i zła znajduje się w baśniach, jak podkreślił psycholog społeczny i były więzień obozu koncentracyjnego Bruno Bettelheim<sup>10</sup>. Baśnie otwierały w wyobraźni dzieci przestrzeń, w której one mogłyby się orientować. One samodzielnie odkrywałyby dzięki tej formie literatury sens leżących u jej podstawy wartości i umiałyby stworzyć własny system wartości, bez narzucania im go. Używanie do tego bohaterów jest powszechne w literaturze i środkach masowego przekazu. Nadają oni kierunek, budzą podziw i empatię.

W szczególności w recepcji wojny walczącej, a przede wszystkim poległych, stylizowani są na bohaterów. Na płaszczyźnie osobistej może ta oprawa służyć nadaniu sensu, który stawia własną stratę na wyższym poziomie – na narodowym poziomie ma wzmacniać ona grupę lub naród<sup>11</sup>.

<sup>7</sup> Zob. Brockhaus, Held (Literatur), <http://brockhaus-1de-1751860603.erf.sbb.spk-berlin.de/esc/enzy/article/held-literatur> [dostęp: 11.02.2018].

<sup>8</sup> Zob. J. Bumke, *Höfische Kultur. Literatur und Gesellschaft im hohen Mittelalter*, München 1986.

<sup>9</sup> Tamże.

<sup>10</sup> Zob. B. Bettelheim, *Kinder brauchen Märchen*, München 1981.

<sup>11</sup> Zob. R. Koselleck, M. Jeismann (Hrsg.), *Der politische Totenkult*, Paderborn 1994.

Również w Niemczech składa się hołd pamięci poległym w obu wojnach światowych – w formie pomników, w literaturze lub politycznych aktach. Wspólne upamiętnienie powinno jednoczyć naród i ujednoczać (standaryzować) pamięć o wojnie. Ta zbiorowa pamięć powinna torować fundament wspólnej drogi w przyszłość<sup>12</sup>. Z tego powodu w 1926 r. po raz pierwszy obchodzono Dzień Żałoby Narodowej, któremu jednakże oprócz smutku towarzyszyły również liczne hasła, od heroicznych po wojownicze<sup>13</sup>.

Przegrana I wojna światowa oznaczała równocześnie koniec monarchii i początek pierwszej republiki w Niemczech. Końcu wojny towarzyszyła próba wywołania rewolucji, która została stłumiona, ale również wykorzystana propagandowo przeciwko demokratycznej strukturze Republiki Weimarskiej przez nacjonalistycznie nastawiony Freikorps<sup>14</sup>. Dolchstoßlegende [legenda o ciosie w plecy – red.] wzięła tutaj początek: zarzut do części własnego społeczeństwa, przede wszystkim socjaldemokratów i komunistów, których obarczano winą za klęskę w I wojnie światowej<sup>15</sup>. Tym posunięciem nierzadko towarzyszył agresywny antysemityzm.

Wraz z objęciem w 1933 r. władzy przez NSDAP Dzień Żałoby Narodowej, 27 lutego 1934 r. został zmieniony na Dzień Pamięci Bohaterów i ogłoszony świętem państwowym. Władze nie stawiały już w centrum uroczystości smutku po poległych, lecz wojownicze uwielbienie bohaterów<sup>16</sup>.

Dzień Pamięci został wykorzystany propagandowo do mentalnej remilitaryzacji i przygotowania niemieckiego narodu do wojny. Postać bohatera ciągnie się jako główny motyw poprzez ikonograficznie komunikowaną ideologię tych czasów. Słabość stała się defetyzmem, a porażka zdradą<sup>17</sup>.

Po klęsce Niemiec w II wojnie światowej polityka okupacyjna aliantów

<sup>12</sup> Zob. I. Eschebach, *Öffentliches Gedenken. Deutsche Erinnerungskulturen seit der Weimarer Republik*, Frankfurt am Main 2005.

<sup>13</sup> Zob. A. Kaiser, *Von Helden und Opfern – Eine Geschichte des Volkstrauertags*, Frankfurt am Main 2010.

<sup>14</sup> Freikorps to paramilitarne jednostki, które utworzyły się po I wojnie światowej z powracających z frontu żołnierzy i ochotników. Zostały one wykorzystane przez rząd przejściowy m. in. do stłumienia wywołanej przez komunistów rewolucji listopadowej.

<sup>15</sup> Zob. M. Vasold, *Dolchstoß-Legende* [w:] W. Benz (Hrsg.), *Legenden, Lügen, Vorurteile. Ein Wörterbuch zur Zeitgeschichte*, München 1992, s. 59–61.

<sup>16</sup> Zob. A. Kaiser, *Von Helden und Opfern*, s. 184.

<sup>17</sup> Zob. S. Behrenbeck, *Der Kult um die toten Helden. Nationalsozialistischen Mythen, Riten und Symbole 1923 bis 1945*, Vierow bei Greifswald 1996.

w Niemczech nie przyniosła w społeczeństwie efektu, którego spodziewali się przeciwnicy wojny. We wczesnych latach 50. XX w. szukali drogi w szczególności mężczyźni – byli żołnierze. Symptom ten można zaobserwować w masowym zainteresowaniu powieściami publikowanymi w tygodniku „Der Landser”. Była to literatura opisująca życie i walkę żołnierzy Wehrmachtu podczas II wojny światowej w otoczce niepolitycznej opowieści o bohaterach<sup>18</sup>. W przeciwieństwie do ideologicznie osadzonej literatury bohaterskiej z czasów narodowego socjalizmu, która była ważną częścią literatury dla młodzieży, powieści z tygodnika „Der Landser” prezentowały się jako niepolityczne historie przygodowe. Były one ogromnie popularne w Niemczech i przyczyniły się do powstania mitu *czystego Wehrmachtu*. Mit ten został dla dużej części niemieckiego społeczeństwa obalony w 1995 r. podczas pierwszej wystawy na temat Wehrmachtu<sup>19</sup>. Wzrastająca wiedza o zbrodniach nazistowskich i utrzymujący się równocześnie pogląd przede wszystkim starszego pokolenia, że armia była w dużej mierze niezależna od narodowego socjalizmu, doprowadziły do konfliktu pokoleń. Skutkiem tego konfliktu stała się ogromna ilość publikacji o zbrodniach nazistowskich.

Ten rozdzźwięk w społeczeństwie spowodował, że druga i trzecia powojenna generacja obywateli RFN, ale także często i byłej NRD, miała problem z patrzaniem na własny kraj i jego historię z dumą czy satysfakcją. Dla nich nie mogło być bohaterów wśród żołnierzy.

NRD pozbyła się w dużej mierze tego problemu: ideologiczna podstawa państwa opierała się na oporze przeciwko narodowemu socjalizmowi. Znajdowała więc bohaterów wśród przeciwników obalonego systemu, którzy stawali się emblematycznymi postaciami nowego państwa. To dotyczyło przede wszystkim komunistów z ruchu oporu. Inne grupy, jak np. mieszczaństwo lub osoby biorące udział w próbie zamachu z 20 lipca 1944 r., nie pasowały do mitu założycielskiego socjalistycznego państwa<sup>20</sup>.

NRD, podobnie jak inne kraje socjalistyczne, znalazło również bohatera codzienności: bohatera pracy. Dzięki temu stało się możliwe, żeby każdy został bohaterem – nie walczył on przeciwko czemuś, lecz o coś – w tym przypadku o wydajność nowego państwa. Tak więc stał się ten nowo wynaleziony bohater bardziej ziemski – przez to także wyraźnie udomowiony.

<sup>18</sup> Zob. H. Knoch, *Der späte Sieg des Landers – Populäre Kriegserinnerungen der fünfziger Jahre als visuelle Geschichtspolitik* [w:] *Arbeitskreis Historische Bildforschung* (Hrsg.): *Der Krieg im Bild – Bilder vom Krieg*, Frankfurt am Main, New York 2003, s. 163–186.

<sup>19</sup> Zob. H. Heer, K. Naumann (Hrsg.), *Vernichtungskrieg – Verbrechen der Wehrmacht 1941 bis 1944*, Hamburg 1995.

<sup>20</sup> Zob. S. Barck, „Grundfrage: Antifaschistischer Widerstand”. *Zur Widerstandsrezeption in der DDR bis 1970*, [w:] *UTOPIE kreativ*, H. 118, August 2000, s. 786–796.

Społeczeństwo zachodnioniemieckie natomiast miało większy problem z zaakceptowaniem ruchu oporu. To była mniejszość, która demonstrowała większości, że opór był możliwy. Komunistyczny i socjalistyczny ruch oporu nie mógł z powodów ideologicznych zyskać uznania w zachodnich Niemczech. Ale także opór militarny spotkał się z niezadowoleniem, ponieważ wraz z jego protagonistami mieli być honorowani mężczyźni, którzy zwrócili się przeciwko hierarchii militarnej, a przez to strukturze dowodzenia. To podważało szacunek do odwagi, by bronić się przed bezprawiem<sup>21</sup>.

Niemcy – zarówno Wschodnie, jak i Zachodnie – miały problem z tym, aby w równej mierze dostrzec i docenić ruch oporu w jego rozciągłości i różnorodności<sup>22</sup>. Nie był on także prawie w ogóle zauważany w innych krajach, jak np. w Polsce. Krzysztof Ruchniewicz, opisując polskie postrzeganie niemieckiego ruchu oporu od lat 50. XX w. do dziś, stwierdził, że wiedza na ten temat w Polsce jest niewielka i ogranicza go do sprzeciwu na mniejszą skalę: ruchem oporu z perspektywy polskiej jest w pierwszej kolejności *masowa walka partyzantów i Polskiej Armii Krajowej oraz Powstanie Warszawskie w 1944 r. przeciwko okupantowi*<sup>23</sup>. Ten ruch oporu był skuteczny i obejmował dużą część społeczeństwa. Do tego jego działacze w samoświadomości, jak również w konspiracyjnych technikach często nawiązywali do doświadczeń ruchu niepodległościowego z lat 1795–1918, kiedy to kraj był podzielony pomiędzy Rosję, Prusy i Austro-Węgry, a Polska straciła suwerenność. W kraju, który wielokrotnie doznał doświadczenia okupacji, powołanie się na ludzi, którzy działali przeciwko bezprawiu, konstytuuje jego kulturę polityczną.

*Ciężko jest natomiast Polsce, aktu garstki ludzi, na który do tego zbyt późno się zdecydowali, uznać jako wyraz ruchu oporu* – podsumowuje Ruchniewicz stosunek Polaków do niemieckiego ruchu oporu<sup>24</sup>. Zmienił się on do tej pory tylko wśród nieznaczącej części społeczeństwa. Należy wspomnieć wczesne prace Anny Morawskiej o Dietrichu Bonhoefferze lub jej tekst „Inni Niemcy» w Trzeciej Rzeszy»<sup>25</sup>, jak i powstanie w 1988 r. Fundacji „Krzyżowa” dla

<sup>21</sup> Zob. P. Steinbach, *Widerstand im Widerstreit. Der Widerstand gegen den Nationalsozialismus in der Erinnerung der Deutschen. Ausgewählte Studien*, Paderborn 1999.

<sup>22</sup> Zob. P. Steinbach, *Die publizistischen Kontroversen – eine Vergangenheit, die nicht vergeht* [w:] P. Reichel; H. Schmid; P. Steinbach (Hrsg.), *Der Nationalsozialismus, die zweite Geschichte: Überwindung, Deutung, Erinnerung*. München 2009, s. 127–174.

<sup>23</sup> K. Ruchniewicz, *Die Rezeption des deutschen Widerstandes gegen den Nationalsozialisten in Polen* [w:] G. H. Ueberschär (Hrsg.), *Der deutsche Widerstand gegen Hitler. Wahrnehmung und Wertung in Europa und den USA*, Darmstadt 2002, s. 150–164, tutaj s. 159.

<sup>24</sup> Tamże

<sup>25</sup> Zob. A. Morawska, *Chrześcijanin w Trzeciej Rzeszy*. Warszawa 1970; wyd. cyt.: „Inne Niemcy” w *Trzeciej Rzeszy*, „Znak” 1969, nr 9, s. 1099.

Porozumienia Europejskiego, która kontynuowała dyskusje o różnych formach oporu. Jest jednak pewne, że klasyczne pojęcie bohatera tylko w sposób ograniczony nadaje się w odniesieniu do członków grup niemieckiego ruchu oporu. Pytanie, które więc z tego wynika, brzmi: Czy potrzebujemy bohaterów?.

### Czy potrzebujemy bohaterów?

Bohaterowie służą do identyfikacji z własnym krajem. Spojrzenie na własną historię kształtuje również oczekiwania, w jaki sposób kraj powinien być postrzegany za granicą. Polityka historyczna<sup>26</sup> – a więc świadome wykorzystywanie historii do osiągnięcia celów politycznych – była również nastawiona na zagranicę<sup>27</sup>. Wraz ze wzmocnieniem się grup nacjonalistycznych w Niemczech, których przedstawiciele w międzyczasie zostali również wybrani do Bundestagu, coraz głośniej słyhać wołania o pozytywną recepcję niemieckiej historii. Dużą uwagę skupiła wypowiedź przewodniczącego partii Alternatywa dla Niemiec (AfD) Alexandra Gaulanda z 2017 r., w której stwierdził, że trzeba być znowu dumnym z dokonań Wehrmachtu: *Nie trzeba nam już więcej wytykać tych 12 lat. One nie dotyczą już dzisiaj naszej identyfikacji. I to również artykułujemy. Dlatego mamy także prawo, odzyskać nie tylko nasz kraj, ale również naszą przeszłość*<sup>28</sup>. Dla wielu Niemców było to szokujące. Uważano bowiem, że takie poglądy odeszły już w przeszłość, najpóźniej po debacie o wystawie o Wehrmachcie w 1995 r.

Obchodzenie się z historią ma również aspekty etyczne: skutki narodowosocjalistycznej polityki prześladowczej są do dzisiaj tak widoczne u wielu ludzi i ich rodzin, że ich zignorowanie byłoby sprzeczne z krytyczną kulturą historyczną. Volkhard Knigge wyraźnie podkreśla wartość krytycznej refleksji historycznej: nie chodzi o to, żeby negatywną przeszłość wyprzeć lub upiększyć, lecz raczej uczynić ją punktem wyjścia do historyczno-politycznej, moralno-kulturalnej samokrytyki i autorefleksji. Historyczna tożsamość i prawdziwa samoświadomość – ta, która nic nie musi wypierać – kreują się na podstawie świadomego przepracowania negatywnych doświadczeń. *Historyczna pamięć, która działa w taki sposób, nie celuje w bezkrytyczną identyfikację z etnicznymi lub politycznymi kolektywami. Celuje dużo bardziej w nowy rodzaj uczenia się z historii, ona w ogóle dopiero sprawia, że możliwe jest wyciąganie lekcji z historii dla nowoczesności*<sup>29</sup>.

<sup>26</sup> Zob. E. Wolfrum *Geschichtspolitik in der Bundesrepublik Deutschland. Der Weg zur bundesrepublikanischen Erinnerung 1948–1990*, Darmstadt 1999.

<sup>27</sup> Tamże.

<sup>28</sup> Gauland fordert Recht, stolz zu sein auf „Leistungen“ in beiden Weltkriegen, www.Welt.de vom 14.09.2017.

<sup>29</sup> V. Knigge, *Verbrechen Erinnern. Traumatische Erfahrung, kulturelles Gedächtnis und gesellschaftliche (Re-)Humanisierung*, <https://www.goethe.de/resources/files/pdf83/pk4665721.pdf> [dostęp: 10.02.2018].



Knigge popiera w innym miejscu nieustający niepokój jako motywację historycznego uczenia się: *On pomaga zrozumieć, że niszczenie instytucji pokojowego rozstrzygnięcia konfliktu w społeczeństwie – od demokratycznego trójpodziału władzy do praw obywatelskich – i przeforsowanie rasistowskiego obrazu człowieka i koncepcji społecznej nie tworzą harmonii i sprawiedliwości, lecz ustawicznie, wywołują przemoc. Podobnie jest zrozumiałe, że przez nowoczesne środki – jak biurokratyczna organizacja i podział pracy – pojedynczy człowiek może ze spokojnym sumieniem uczestniczyć w bezprawiu i (masowym) mordzie*<sup>30</sup>.

Taka interpretacja historii dla społeczeństwa stoi na przeszkodzie bezrefleksyjnej heroizacji. Dyrektor Miejsca Pamięci Buchenwald odnosi się tutaj do koncepcji politologa Dolfa Sternheima, która ukształtowała pod hasłem *patriotyzmu konstytucyjnego*, zachodniemiecką kulturę polityczną. Ten współzałożyciel niemieckich nauk politycznych w 1979 r. z okazji 30. rocznicy uchwalenia ustawy zasadniczej NRF ogłosił liberalno-demokratyczną podstawę specyficznego niemieckiego patriotyzmu. Postawił tym demokratyczne procesy negocjacyjne i możliwość partycypacji w centrum kanonu wartości, które wówczas nie były w sposób oczywisty do dyspozycji obywateli. Nie oznaczało to odwrócenia się od własnej historii, jak zarzucali mu krytycy. Obywatele powinni raczej przyjąć tę konstytucję z *historycznego kontekstu ich własnej narodowej historii*<sup>31</sup>. Ta koncepcja, odwrócona od przede wszystkim emocjonalnego rozumienia pojęcia narodu i faworyzująca jego polityczne rozumienie, próbowała w napiętej politycznie sytuacji wewnętrznej stworzyć ogólnospołeczną podstawę, która równocześnie harmonizowałaby z zewnętrznymi politycznymi celami wspólnej Europy<sup>32</sup>.

Chociaż rozumiana jako immanentna koncepcja polityczna, miała ona długotrwały wpływ na edukację polityczną. Również tutaj wprowadzone zostało przede wszystkim refleksyjne i samokrytyczne podejście, które odzwierciedla się m.in. w sformułowaniu Konsensusu z Beutelsbach, który do dzisiaj pozostaje aktualny przede wszystkim w edukacji formalnej i pedagogice miejsc pamięci. Ten tekst, wypracowany podczas posiedzenia Krajowego Centrum Edukacji Politycznej w Badenii-Wirtembergii, przedstawia trzy podstawowe zasady, których należy przestrzegać w pracy edukacyjnej.

<sup>30</sup> V. Knigge, „Das radikal Böse ist das, was nicht hätte passieren dürfen”. *Unannehmbare Geschichte begreifen*, „Aus Politik und Zeitgeschichte” 2016, nr 3–4, s. 3–9, tutaj s. 8.

<sup>31</sup> D. Sternberger, *Verfassungspatriotismus. Rede bei der 25-Jahr-Feier der Akademie für Politische Bildung* [w:] ders., *Schriften X*, Frankfurt am Main 1990, s. 17–31.

<sup>32</sup> Zob. V. Kronenberg, „Verfassungspatriotismus” *im vereinten Deutschland*, „Aus Politik und Zeitgeschichte” 28 (2009), s. 41–46, tutaj s. 43.

Pierwszym i najbardziej znanym postulatem jest zakaz indoktrynacji. Jego stosowanie pomaga uniknąć sytuacji, że uczącemu zostanie narzucone jakieś zdanie. Uczniowie powinni być stawiani w sytuacji rozwijania swojego punktu widzenia.

Postulat o kontrowersyjności ma zapewnić wolność słowa w sytuacji nauczania. Oznacza on również, że fakty powinny być pokazywane z różnych perspektyw.

Trzeci punkt został opisany jako orientacja uczniowska i nakazuje nauczycielom dostrzeganie uczennic i uczniów w (kontekście) ich sytuacji życiowych oraz zachęcanie ich, aby odgrywali aktywną i czynną rolę w procesie uczenia się<sup>33</sup>.

Zwłaszcza pierwsze dwa postulaty, o zakazie indoktrynacji i kontrowersyjności, długofalowo kształtują pracę miejsc pamięci w Niemczech. Wystawy i oferty edukacyjne powinny umożliwiać odwiedzającym spojrzenie na wielkie zbrodnie. Z tym w większości miejsc pamięci związany jest cel znalezienia wyjaśniających hipotez, jak narodowy socjalizm mógł się rozprzestrzenić w Niemczech, a jego przemoc urzeczywistnić w obozach koncentracyjnych. Narracja w większości miejsc historycznych prowadzona jest z perspektywy więźnia.

Do istotnych tematów należą: życie codzienne w obozie, strażnicy, formy wzajemnej solidarności i ruchu oporu. Społeczno-historyczny kontekst wydarzeń zawiera tymczasem także takie tematy, jak kolaboracja, znaczenie kategorii więźnia oraz nacjonalizm, przeniesiony do obozu z okresu przedwojennego. Biograficzne wspomnienia, które w międzyczasie stały się elementem narracji w wielu miejscach, umożliwiają spojrzenie na podejmowanie decyzji przez protagonistów, które zwłaszcza w sytuacjach zagrożenia życia nigdy nie były pozbawione kontrowersji. Pytanie, które stawiają sobie pedagodżki i pedagodzy, dotyczy celu. Czy ludzie uczą się poprzez heroizujące przedstawienie, które przede wszystkim opiera się na szacunku i honorze, lub czy należy do aktywizującej pracy edukacyjnej próba zrozumienia ograniczeń, ale też możliwości więźniów, jako sposób przybliżenia z dzisiejszej perspektywy ówczesnych warunków obozowych.

<sup>33</sup> Zob. *Der Beutelsbacher Konsens auf Deutsch, Englisch, Französisch und Spanisch*, <http://www.lpb-bw.de/beutelsbacher-konsens.html> [dostęp: 10.02.2018].

## Czy Willy Brandt był bohaterem?

Idąc za sugestią Anny Wolff-Powęskiej, powinno się w tym miejscu podążać za jakąś historyczną postacią, która w równym stopniu w Polsce, jak i w Niemczech zyskuje uznanie. Historyczka i politolożka pyta, czy były niemiecki kanclerz Willy Brandt nadawałby się na bohatera. Przed oczami ma z pewnością działalność opozycyjną Willy'ego Brandta na skandynawskiej emigracji podczas II wojny światowej oraz jego ukłęknięcie przed Pomnikiem Bohaterów Getta w grudniu 1970 r. Ten gest w czasach, kiedy Polska i Niemcy prawie nie miały kontaktów dyplomatycznych, został później oceniony jako jeden z istotnych punktów zwrotnych na drodze do polsko-niemieckiego dialogu oraz różnorodnej współpracy obu krajów. Czy zrozumiemy jednak ten czas, jeśli przyjrzymy się wyłącznie temu wycinkowi historii? Zdjęcia z tego momentu wizyty Willy'ego Brandta nie zostały pokazane w polskiej prasie. Nie były bowiem zgodne z antyniemieckim stereotypem, który był ciągle podtrzymywany przez PZPR. Wiedza na ten temat trafiła do polskiego społeczeństwa dzięki polskiej prasie podziemnej.

W Niemczech ukłęknięcie Brandta było również odebrane bardzo kontrowersyjnie i pociągnęło nawet żądanie ustąpienia kanclerza (czego ten nie zrobił). W szczególności politycy z CDU mocno krytykowali Brandta i uważali jego gest w Warszawie za przesadzony.

Droga nowej polityki wschodniej, którą podążył Willy Brandt z rządem, była trudna, ale ukształtowała niemiecką politykę zagraniczną wobec Europy Wschodniej. Po przełomie w 1989 r. znowu intensywnie dyskutowano na temat polityki Willy'ego Brandta. Patrząc na siłę opozycji, która się rozwinęła przede wszystkim w Polsce, ale także w innych krajach środkowowschodniej Europy i stała się widoczna w późnych latach 80. XX w., postawiono pytanie, czy polityka ciągłego dialogu i finansowego wsparcia państw socjalistycznych nadal powinna być utrzymywana.

Edukacja ma za zadanie pobudzać społeczeństwo do myślenia i poszukiwania różnych możliwości działań oraz uczyć postrzegać wydarzenia z różnych perspektyw. Fragmentaryczne opowiadanie, które unosi protagonistę na wyższy poziom, wywołuje podziw – prowokuje również pytanie: czy nastawiony przede wszystkim na podziw sposób prezentacji pobudzi myślenie, czy raczej uczyni z osoby pomnik?.

W przypadku Galileusza Bertolt Brecht prezentuje możliwy wybór: gdyby naukowiec trzymał się swojej prawdy, zginąłby. Jego zachowanie uratowało go – ale ceną za to było zaparcie się poglądów i wzmocnienie władzy w jej hegemonicznym roszczeniu.